

GAZETA W. KIEŃSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.



INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Petersburg, 20. Czerwca. — Taryfa celna co tylko wyszła i staje się natychmiast obowiązującą. Pozwolono wprowadzać surowe żelazo; cło wchodowe wynosi 15 kopiejek (5 sgr.)

Berlin, 23. Czerwca. — Najj. Pan raczył potwierdzić prorektora przy gimnazjum w Dortmund, profesora Dr. Gustawa Fryderyka Hildebrandta na dyrektora tegoż zakładu.

Berlin, 21. Czerwca. — Najświeższe wiadomości. Anglia, jeżeli w otwartym polu zdobyć swych w Azji przestrzeni nie może, pomaga jej wschodnia indyjska kompania, która dogryza kąski, nie spożyte przez Anglię, przyczem rząd tę odnosi korzyść, że nie ma potrzeby tłumaczyć się przed parlamentem z tego, co się stało. Tym sposobem niejedną wyspę zagarnęła pod swe skrzydła Anglia. I tak wyspa Perym na wstępie Czerwonego morza, bezpośrednio w cieśninie morskiej Bak-el-Mandes stała się jej łupem. Times wyraża się bez ogródki o ważności tej wyspy jako i o powodach politycznych, usprawiedliwiających jej zagarnienie. Żadna wyspa koralowa na morzu Spokojnym — mówi to pismo — nie wzrasta tak, jak nasze państwo brytańskie. Ale polityka ta powiększania się jest prostym, naturalnym rezultatem umysłu przedsiębiorczego, rozległych stosunków i ciągle zwiększającego handlu ludu naszego. Obsadzenie Aden stało się koniecznym przez zaprowadzenie poczty morskiej; Hongkong w skutek niezmiernego handlu z Chinami stał się naszą kolonią; Labuan wzięto, bo tworzyła wyspa ta nowe ważne połączenie z Borneo. W żadnym z tych przypadków nie staraliśmy się wcale panowania i wpływu naszego narzucić krajom, w których nie mieliśmy interesu. Wszędzie wyprzedził żołnierza pielgrzym, handlarz i misionarz. Jest to zasadą, usprawiedliwiającą obsadzenie małej wysepki Perym. Od 20 lat morze Czerwone było wielkim gościńcem dla pasażerów między Anglią i wschodnimi jej posiadłościami. Wszystkie parowce i okręty żaglowe należały tam do portów angielskich; cztery razy co miesiąc, tam i na powrót przebiega najdziwniejsza karawana między Czerwonem a morzem Środkowem. Cała prowincja Egipt przez komunikację na nowo ożywiona i została zubożona, i przyszły jej byt zawisł od tego, czyli ma zostać stacją między Anglią a Indiami; bo jakkolwiek wielkim był w dawniejszych czasach i dziś jeszcze jest handel, to nie ulega wątpliwości, że przyszłość zaćmi teraźniejszość i przeszłość. Indye wschodnie teraz otrzymują bite drogi, kanały i drogi żelazne; Chiny ledwo się odsoniły a Australia jest jakoby osadą od wczoraj. Łupiestwo morskie w owych morzach przytłumić, czuć nad dzikimi mieszkańcami nadbrzeżnymi i przejście zawsze mieć otwarte, i wolne, to są obowiązki, których kompania nigdy nie może zaniechać. Żaden kraj nie ma do tych okolic tyle, co my, interesu, bo żaden nie ma milionów poddanych oddzielonych od niego taką przestrzenią ziemi. Żegluga przeto na Czerwonem morzu pozostanie wyłącznie angielską. Czyli z wielkiego planu przebicia cieśniny Suez będzie coś więcej niż tematem dla dziennikarzy albo dźwigni dla dyplomacji, nie możemy powiedzieć; ale choć wielkie okręty nie będą mogły przebywać morza Czerwonego, nie można wątpić, że za pomocą kolei żelaznych i rzeki, jaką jest Nil, rok rocznie zwiększać się będzie ilość towarów, idących przez morze Czerwone. Rozwinięcie Egiptu rzuci niewątpliwie promienie cywilizacji na więcej zaciemnione kraje południa. O wschodnich pobrzeżach Afryki ledwo powiedzieć można, żeby w Europie były znane. Możemy uważać przyłączenie ostatniej wyspy nader korzystnym. Byłoby niedorzecznym udawaniem, że Anglia wstrzymać się chciała od posiadania punktu ziemi dla siebie pożądanego, dla tej błahiej przyczyny, że przez to wznieca się zazdrość sąsiadów, którzy w końcu równą z tego jak i my odniosą korzyść. W rzeczy samej do Egiptu, Syrii i do morza Czerwonego ten sam prawie mamy interes, co nasi amerykańscy przyjaciele do Nicaragu i Panama. Gdy słyszymy krzyki wnoszące się na niezmiernie usiłowania Amerykanów, tedy dobrze zrobim, gdy sobie przypomnim, że przesynek Panamy jest dla nich kwestyą żywotną, bo łączy New-York z San Francisco tak zupełnie, jak Suez łączy Londyn z Melbourne i Kalkutą. Krótko mówiąc, zamiast dziwić się nad obsadzeniem Perim, zapytajmy się raczej, czemu się to wcześniej nie stało, i dla czego rząd tak długo i tak upórco wstrzymywał się wszelkiego wpływu na Egipt. Ale przy tej sposobności jak i gdzieindziej zdziałala energia prywatna czego zaniedbało umiarkowanie polityczne. Bez pretensyi wpływu na Kairo, nawet nie kusząc się o przerobienie baszy, dostąpiła Anglia, dzięki umysłowi przedsiębiorczemu kilku osób prywatnych, wszelkich korzyści, jakie tylko nadać jej mogła najbardziej niezawisła zwierzchność. Wolny przepływ i kolej żelazna, aby przyspieszyć mogła o to wszystko, czegośmy żądali i co mamy.

Gdańsk, 19. Czerwca. — Wiadomość telegraficzna doniosła, iż 16. m. b. z rana parowiec „Toruń” należący do towarzystwa gdańskoparowego, na Wiśle pod Wyszogradem w Polsce doznał rozbicia. Ściun ludzi utraciło życie, między nimi kapitan Dubais i maszynista.

Rosya.

Zamieściliśmy w ostatnim numerze wiadomości z politycznego świata rosyjskiego od 20. Maja do 3. t. m.; dzisiaj podajemy doniesienia z tego samego okresu czasu ze świata urzędowego, przemysłowo-handlowego i społecznego.

Między ogłoszeniami i rozporządzeniami urzędowymi wydanymi w ostatnim tygodniu Maja, najważniejszymi są następujące obwieszczenia i rozkazy: Wydział gospodarstwa wiejskiego ogłosił, że ministerstwo dóbr państwa porozumiały się z władzami miejscowymi, zamierza otworzyć w 1857 r. sześć wystaw gubernialnych płodów rolniczych i bydła: 1szą w Dorpacie, w końcu Września dla krajów nadbałtyckich, oraz gubernij wileńskiej i kowieńskiej; 2gą we wsi Mołokowie w gubernii twerskiej, w drugiej połowie Września, dla gubernij jarosławskiej, włodzimierskiej, wołockiej, kostromskiej i twerskiej; 3cią w miasteczku Górkach powiecie oszmiańskim gubern. mochilewskiej, przy instytucie agronomicznym gorygoreckim, w połowie Sierpnia, dla gubernii mochilewskiej, kalugskiej, smoleńskiej, witepskiej, mińskiej i grodzieńskiej; 4tą w Orle w połowie Września dla gubernij orzelskiej, riazkańskiej, tulskiej, woroneżkiej i tambowskiej; 5tą w Kijowie we Wrześniu dla gubernij kijowskiej, czernichowskiej, półtawskiej, charkowskiej, kurskiej, podolskiej i wołyńskiej; 6tą w Niższym Nowogrodzie podczas tamtejszego jesiennego jarmarku, dla gubernij niższogrodzkiej, wiatkiej, penzańskiej, kazańskiej, saratowskiej, samarskiej i sybirskiej. Czas wybrany na te wystawy w miesiącach Sierpniu i Wrześniu, w których odbywają się najważniejsze prace rolnicze, żniwa i siewy, zatrzymujące rolników w domu, nie jest, jak mniemamy, stosownie obrany.

Książę Aleksander Gorczakow minister spraw zagranicznych przesłał telegrafem jenerałgubernatorowi noworosyjskiemu i besarabskiemu rozkaz cesarski, iż okres czasu naznaczony kupcom do wyprowadzenia się z Sebastopola skończy się ostatniego Czerwca.

Rząd mianował radcę tajnego Nowosielskiego naczelnym cenzorem w Petersburgu. P. Nowosielski zostający dotąd przy ministerstwie oświecenia narodowego, uchodzi powszechnie za człowieka rozsądnego i liberalnego. Spodziewają się ztąd ułatwień i uproszczeń w czynnościach cenzuralnych, szczególnie dla tego, że gdy dotąd nie było w petersburskim komitecie cenzuralnym urzędnika tego stopnia, musiano w każdym razie odwoływać się do najwyższej władzy cenzuralnej. Szczególniej p. Nowosielskiemu powierzona jest cenzura a raczej kierunek najważniejszego dziennika rosyjskiego, Pszczoly Północnej; pismo to jest dziennikiem półurzędowym. — Z powodu wyjazdu za granicę ministra oświecenia p. Norowa, towarzyszy ministwa ks. Wiazemski kieruje z woli cesarza tem ministerstwem, zawiadomiwszy o tem senat rządzący. — Rozkazem dziennym cesarskim z 27. Maja jeneralmajor Lewicki-Leontjew mianowany został wojennym jen.-policmajstrem armii Iszej mającej główną kwaterę w Warszawie. — Świeżem poleceniem cesarz rozkazał, ażeby we wszystkich manifestach wydawanych do całego państwa lub do jakiegokolwiek jego części, używać ogólny krótki tytuł: „Cesarz i samowładca wszech Rosyi, Król polski, Wielki książę finlandzki”. Kilka innych rozporządzeń ma na celu uproszczenie biegu spraw i umniejszenie pisanie w urzędach; rozporządzenia te przyjęte były z wielką radością tak przez urzędników jak i przez publiczność.

Najważniejszą z wiadomości ze świata przemysłowo-handlowego jest, iż wielkie rosyjskie towarzystwo żeglugi parowej na morzach Czarnem i Azowskiem, rzekach do nich wpadających, oraz na morzu Środkowem, sprowadziwszy pięć parowców pocztowych z Anglii (przybyły one do Odessy 20go Maja), otrzymawszy inne z warsztatów mikołajewskich i chersońskich, urządziwszy nakoniec swoje przystanie i składy, rozpoczyna już z dniem 1. t. m. czynności i puszcza swoje parowce w obieg po niektórych liniach na morzu Czarnem i Azowskiem. Depesza bowiem telegraficzna z Odessy z 1. t. m. doniosła do Petersburga, iż w dniu tym parowce towarzystwa krążyć zaczynają regularnie na trzech liniach: 1) między Odessą a Konstantynopolem; 2) Odessą a Krymem i Rostowem na Donie; 3) Odessą a Chersonem i Mikołajewem; wkrótce zaś chodzić będą i na 4ej linii między Odessą a Galaczem na Dunaju. Obranie Odessy za środkowy punkt i ognisko całej żeglugi parowej południowo-rosyjskiej, wynagrodzi temu miastu straty jakie poniesie przez nieprzyjazne dla niego rozporządzenie wielkiej sieci kolei żelaznych rosyjskich, które do Teodozyi w Krymie a nie do Odessy dotykać będą. Z drugiej strony stratę tę jeszcze lepiej wynagrodzi Odessie przynosząc zarazem korzyści tak towarzystwa żeglugi jak również mieszkańcom Ukrainy, Podola i Wołynia, projektowana

kolej z Odessy do Kijowa z odnogą w głąb Podola i Wołynia, którą towarzysztwo akcyonaryuszów z właścicieli ziemskich ukraińskich i podolskich zbudować zamierza. Kolej ta ukraińsko-podolska jeszcze wszechstronniejsze przyniosłaby korzyści, gdyby w okolicach Czerniowiec lub Brodów połączono ją z koleją galicyjską a przeto z całą siecią kolei europejskich. Projekt tej kolei roztrząsany był podobno w Petersburgu w czasie bytności tam generał-gubernatora kijowskiego ks. Wasilczykowa; dotąd jednak rząd projektu tego nie zatwierdził, lecz wielu spodziewa się tego zatwierdzenia.

Ogólnie jednak rząd rosyjski obawia się, aby Rosya nie rzuciła się na drogę przesadzonych spekulacji, czego smutnych skutków doznaje już reszta Europy. Zresztą przy obecnym stanie rzeczy, chociaż przedsięwzięcie przemysłowych jest w Rosyi mało, nie wszystkie cieszą się dobrem powodzeniem, i właśnie dwa towarzystwa przemysłowe zmuszone były zamknąć swe czynności na pół bankrutując: tj. towarzystwo związane w 1851 r. dla wydobywania zatopionych na Bałtyku okrętów, i kurlandzkie towarzystwo zabezpieczenia od gradu.

Rząd rosyjski zamierza używać wojska do budowy dróg, jak to czynili niegdyś Rzymianie; oddaje on pod rozporządzenie towarzystwa kolei żelaznych całą dywizję gwardyi, 10,000 żołnierzy, którzy mają pracować przy budowie kolei petersbursko-warszawskiej, a towarzystwo płacić będzie każdemu żołnierzowi podobno dwa złote dziennie; nagroda taka za dzień pracy jest zwykłą w prowincjach nadbałtyckich podczas lata. Wszyscy pochwalają to rozporządzenie rządu: wojsko zajęte w czasie pokojowym tak użyteczną dla ogółu pracą, tem większy przyniesie pożytek, a nie niestraci pod względem wojskowym. Dowód tego dały legiony i kochorty rzymskie: budowały one ogromne gościńce i wodociągi tak trwale i dobrze, iż te dzisiaj jeszcze podziwiają, a przez ciągłą czynność nie traciły lecz wzmagaly swą wojenną dzielność; praca nie tępiła ich krótkich mieczów i nie było nad legiony rzymskie lepszego wojska w całym świecie starożytnym.

Nowa taryfa cłowa jest z niecierpliwością oczekiwana, spóźnienie jej ogłoszenia znaczne spowodowało szkody, gdyż handel oczekując na przyjaźniejszą dla siebie stosunki pod nową taryfą, zatrzymał się i zmniejszył. Tymczasem rada państwa jeszcze nie ukończyła przeglądu tejże taryfy.

Towarzyski świat petersburski a nawet w całej Rosyi jest dzisiaj w paroksyzmie choroby na podróż za granicę. W chorobę tę wpada społeczny świat rosyjski każdego lata, lecz tegoroczny paroksyzm jest daleko silniejszy. Od początku wiosny wzięto już w całym państwie przeszło 60,000 paszportów za granicę. Chociaż przeto opłata od paszportu ze 100 r. na 5 r. zniżoną została, jednak dochód z paszportów na rzecz inwalidów bynajmniej się nie zmniejszył. Z wojska prócz jenerarów, spieszy za granicę wielka liczba młodych oficerów, a cesarz nakazał aby nie robiono im żadnych trudności w wydawaniu urlopów i paszportów, sprzyja bowiem podróżom za granicę młodych wojskowych, spodziewając się, iż podróż ta przyniesie im znaczne pod względem wojskowym korzyści.

Oboje cesarstwo opuszczają około 1. Lipca Petersburg udając się morzem do Kiel, a ztamtąd do Darmsztadtu; a 13 Lipca mają być w Wildbad i tam spotkawszy się z cesarową matką, obchodzić będą dzień jej imienin. Z Wildbad cesarzowa panująca uda się do Kissingen, a cesarz z cesarową matką do Berlina, gdzie ma przybyć około 18. Lipca. Orszak cesarstwa ma być bardzo liczny i świetny; między innymi znajdować się w nim będą: minister domu cesarskiego i minister spraw zagranicznych; ztąd wnoszą, iż podróż ta będzie miała i polityczne cele. Z Berlina cesarzowa matka ma jechać do Moskwy, dokąd ją ma odprowadzić cesarz Aleksander. Utrzymują, iż we Wrześniu wyjedzie powtórnie cesarz Alexander do Niemiec naprzeciw swęj żony, a zarazem ma być obecnym na manewrach wojsk pruskich, a mianowicie gwardyi i korpusu 3., które między Berlinem a Hallą odbyć się mają. Wówczas to, jak głoszą, widzieć się ma z Cesarzem Napoleonem; Nord jednak donosi, że nie na rewii wojsk pruskich, lecz podobno w Stuttgardzie zjadą się oba Cesarze, za wiadomość tę jednak nie ręczy.

Ślub Wielkiego księcia Michała ma nastąpić dopiero w końcu Lipca po powrocie cesarza z pierwszej podróży do Niemiec i po przybyciu cesarzowej podróży do Niemiec i po przybyciu cesarzowej matki. Wielki książę Mikołaj powrócił do Petersburga z objazdu twierdz nadwiślańskich i nadbukowych. — W Helsingforsie w Finlandyi, obchodził finlandzki uniwersytet 27., 28. i 29. Maja 700ną rocznicę zaprowadzenia chrześcijaństwa do Finlandyi. Przy tej sposobności było wiele mów i śpiewów, a w obchodzie uczestniczyła deputacja uniwersytetu upsalskiego, zaproszona przez uniwersytet finlandzki.

Austria.

Wiedeń, 18. Czerwca. — Korespondent wiedeński zaprzecza, aby korespondencya Monitora z Jass względem nadużyć przy wyborach była prawdziwą. Podobne korespondencye, zdolne są obalamć opinię publiczną, i dla tego nie powinien być ich umieszczać Monitor. Mianowicie zaprzecza korespondent wiedeński, aby szczegóły, czerniące charakter księcia Vogoridesa były prawdziwe, księcia, który w trudnym swem położeniu ukazał się bezstronnym i nader ostrożnym.

— Dziś zaczęła się uroczystość święta orderu Maryi Teresy. Cesarz z całą swoją rodziną, wszyscy dygnitarze wojskowi i cywilni wystąpili świetnie. Cesarz powitał mową, pełną serdeczności, wojsko i wspominając w niej z czcią cesarową Teresę, założycielkę tego orderu, wynurzył podziękowanie rycerzom tego orderu, i uznanie wojska walecznym owego.

— Gazety tutejsze pełne są pochwał postępowania króla Belgów, a nie-miłosierdzie chłoszczą ministrów raport starających się w chwili przegranej rzecz usprawiedliwić.

— Wszelkie zakłady dobroczynne mają tu doznać zmiany, ma dla nich być ustanowioną władza centralna gminy. Liczba prywatnych dobroczynnych zakładów w Wiedniu wynosi 200 z górą.

Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Czerwca. — Poznań, mówią starzy, był dawniej 24go Czerwca ogniskiem wszelkich czynności, ruchem niezmiernym, o którym dziś nikt nie ma wyobrażenia. Dawniej całe się tu w tej porze skupiało życie, dawniej tu tylko można było odbywać swe interesa, pożyczki zaciągać, dziełzawy zawierać, przedawać, kupować. Tu nieradko kojarzyły się związki

przyjaźni, związki sereca. W gronie rówieśników spędzano tłumnie miłe chwile, zapomniano o troskach, jeżeli jakie były, a oddawano się z całą swobodą wesołości, niewinnej swawoli, pustocie. Było to życie niczem niezachmurzone. Dziś w wilią sgo Jana prawie jeszcze nie zoczyś nikogo, wszystko cichem korytem płynie. Tu i owdzie przemsknie się dworak służby szukający, a o panach, którzy tu dawniej, jak mówią, łsiali wystawnością, ani słychać. Czemuż to przypisać? Podstarzelimy się we wszelkich stosunkach, tloczą nas troski, nieodstępne od wieku podeszłego. Niczego nam się już nie chce. Świat dawniej błyszczący barwą wesołą, zaszedł dziś chmurą, rozmyślamy nad wiekiem przepędzonym i zastanawiamy się nad tem, jakby młodszym pokoleniom przekazać go świetniejszym, jakby go dla nich uczynić weselejszym. I słuszna! Znać to, co przeszłość miała dobrego i złego, możemy to tem skuteczniej uczynić, że wiemy, od czego potomków naszych ostrzedz, czego im doradzać należy. Zastanowienia się nad sobą, nad swem położeniem, nad stosunkami w jakich zostajemy, potrzeba im dojrzałego; bo zrozumienie go dokładne pogodzi nas z sobą i sprowadzi i dziś chwilę swobody, wesołości, mniej może wrzaskliwej, ale pełnej serdeczności i zadowolenia, jakie daje zapełnienie godne stanowiska, jakie w towarzystwie zajmujemy.

— W dniu 24. b. m. oczekuje nas nielada niespodzianka, koncert na cel dobroczynny księżnej Marceliny Czartoryskiej, która jak słyszymy, przybyła już. Towarzyszyć jej będzie ulubiony i talentem swym podziwiający Henryk Wieniawski, który obok zdolności swych dźierży wspaniałe uczucie gotowe spieszyć na pomoc potrzebujących jej.

Skoki. — Oktawa Bożego Ciała bardzo się solennie u nas odprawiła, do czego i powietrze piękne nie mało się przyczyniło. Kościółek nasz misternie kwiatami ustrojono i liściem bzuwem, kasztanowem i lipowem umajono. Nie było miejsca w kościółku, gdzieby się kwiatek do wchodzącego nieuśmiechnął, tu bukciek różowy, tam narcyzy, owdzie lipina, zdawało nam się, jakoby nasz kościółek owe kwiaty i zieloność żywą przez noc jedną powystrzelał. Przy kościele na cmentarzu były ubrane 4 ołtarze, gdzie się ewaniele odprawiły. Po skończonej czwartej ewanilei zaśpiewano hymn św. Ambrożego: „Te Deum laudamus“ Po wyśpiewaniu tego hymnu zaintonował kapłan: „Salvum fac“ itd. Na konkluzję nabożeństwa suplika: ye. Wielki był natłok parafian, po ukończeniu nabożeństwa poświęcił kapłan wianki.

Nie od rzeczy będzie przeczytać czytelnikowi i to, co następuje: W pierwsze święto Zesłania Ducha św. na odgłos dzwonów, zapraszających parafian na nabożeństwo, wyruszył szereg dzieci przystojnie i czysto ubranych ze szkoły elementarnej, dążąc krokiem spieszonym przez rynek do kościoła. Mnóstwo widzów, zapatrujących się na one dziatki, których liczba około 40 była, niemało to zadziwiło, ponieważ wielu było takich, którzy niewiedzieli, co by to znaczyło. Były to dziatki, po pierwszy raz mające przystąpić do Spowiedzi i najsw. Sakramentu Ołtarza. Wstąpiwszy do kościoła i oddawszy pokłon w najsw. Sakr. utajonemu Zbawicielowi, stanęły dwiema rzędami, chłopcy po prawej a dziewczęta po lewej stronie. Jeszcze przed rozpoczęciem nabożeństwa dziatki do Spowiedzi przystępowały, oczekujące z upragnieniem połączenia się z swoim Zbawicielem. O 11 godz. rozpoczęła się msza św., którą miejscowy ksiądz prob. Borowski celebrował. A kiedy kapłan zaprowadził ku lewej stronie ołtarza, aby ewanilią odśpiewać, oto: dziatki pozapały sobie świece jarzące, które bukciekami misternie złożonemi i wstążkami spiętymi ozdobiły i dopóty ich niezgasiły, dopóki nabożeństwo się nieskończyło. A gdy się ów ważny akt zbliżył, aby przyjąć Króla króli, panów Pana, obrócił się do dziatki kapłan, którego wiek skronie już postronił, który nie pierwszy raz przyjmował dziatki do stołu Pańskiego, i przemówił do dziatwy rozczulającym głosem, wskazując im, że się już ze Zbawicielem swoim przez Spowiedź pojednały, lecz nadszedł dla nich teraz moment, w którym się z nim w tej chwili złączyć mają, a nie było ani jednego, któryby lic swych nie zrosił. Dziatki, padające na kolana, korzyły się przed Zbawicielem swoim. Nie przestał gorliwy kapłan mówić i tem większem uniesieniem wskazywał im na skutki godnego przyjmowania Komunii św. Zachęcał ich, aby w przeciagu życia swego zawsze tak przystępowały do Sakramentów św., a w końcu wskazawszy na Zbawiciela w najsw. Sakramencie utajonego, znosił gorącą za dziatwą modlitwę, dawał im kapłańskie błogosławieństwo, rozdając wreszcie pomiędzy dziatki najsw. Ciała. Wyznać nam wypada, że prawdziwe błogosławieństwo nieba na te parafie złąły, które uzyskały gorliwego kapłana. Już to 30 lat temu minęło, jak nasz pasterz około dobra swych owieczek z największą gorliwością się zajmuje, a mimo jego podeszłego wieku w niczem się ona niezmieniła, zawsze jednaka, bo co czyni, około czego się krząta li na: „ad majorem gloriam Dei.“ Oby mu nieba za jego gorliwe prace pasterskie chwile błogie zesylać chciały, aby mu Bóg pozwolił doczekać się jubileuszu półwiekowego jego sprawowania urzędu kapłańskiego między nami. Tego mu i sobie życzymy od Boga, co daj Boże, aby się nasze życzenia spełniły!

Z pod Jaraczewa. — W Gazecie W. Ks. Poznańskiego doniósłtem w roku zeszłym o konferencyi nauczycielskiej w Borku. Jak wzmiankowałem, po przeczytaniu wypracowań, ks. proboszcz Andersz głównie zwrócił uwagę na zaprowadzenie czytelnicy nauczycielskiej. Zgodni z tą propozycją nauczyciele dekanatu borkowskiego jednogłośnie obrali ks. proboszcza Andersza bibliotekarzem tejże czytelnicy. To też ks. proboszcz Andersz wywięzując się z obowiązku nań włożonego, — pomimo szczególnej jeszcze składki, — zapisał i sprowadził bardzo piękne książki do czytelnicy, a mianowicie:

- 1) Barthla pedagogikę, najnowsze i powiększone wydanie.
- 2) Wzory prozy przez Dra Rymarkiewicza.
- 3) Historią królów i książąt polskich Teodora Wagi i
- 4) Historią szkół Łukaszewicza.

Wypada mi tu małą wzmiankę uczynić, co do powyższych książek. I tak, Barthla pedagogikę zna zapewne każdy nauczyciel, bo jej się uczył w seminarjum, lecz tylko w seminarjum. Nie od rzeczy będzie, gdy ją sobie powtórzy na miejscu. Nowe wydanie obszerniejsze. Co do drugiego dzieła, to nadmienić muszę, iż znam Wypisy Poplińskiego i Naukę poezyi Cegielskiego i spodziewam się, że każdy nauczyciel elementarny przynajmniej mieć je powinien w swęj bibliotece, — lecz przeczytawszy nowo wyszłe Wzory prozy na wszystkie jej rodzaje, stopnie i kształty, zebrane przez Jana Rymarkiewicza doktora filozofii i nauczyciela wyższego przy Gimnazjum Maryi Magdaleny w Poznaniu, — to się prawdziwie nad nimi rozradowałem i dla tego życzył-

bym, ażeby to tak ważne dzieło na zawsze znalazło miejsce w jego skromnej bibliotece. Każdy z mych współkolegów, który tylko będzie miał sposobność przeczytania tego dzieła, uznaże niażwrotnie, iż to życzenie nie bez przyczyny umieściłem w *Gazecie W. Ks. Poznańskiego*.

Tego samego zdania byłbym i co do 3. dzieła Teodora Wagihistorii królów i książąt polskich. Co się zaś tyczy ostatniego, to jest: *Historii szkół Łukaszewicza*, to wyznać muszę, że dzieło to i za drogie i za specjalne dla nauczyciela element. Nic przecież zlega, że jest sprowadzone do czytelnika, i że nauczyciele choć w części nabyć mogą wyobrażenia o szkołach dawnej Polski.

Dobrzeby było zakupić do naszej czytelnicy ze wszystkich lat Szkołę polską, redagowaną przez s. p. E. Estkowskiego, — pisma, które i w potomności mieć będzie swoje zalety.

Aby się zaś nauczyciele nie nudzili nad samymi tylko naukowymi dziełami, byłbym za tem, dla zasmakowania w czytaniu książek, — niezakupując przecież takowych, lecz w jaki inny sposób np. pożyczanym sposobem uzyskawszy, — obesłać dzieło Brodzińskiego, lub też co z Kraszewskiego, Wojcieckiego, Gregorowicza itd. itd.

Samo przez się rozumie, iż takie książki musiałyby być pilnie czytane, jak najczyściej utrzymywane, ażeby w tym samym stanie w jakim wyszły od właściciela, jego znów dochodziły. Z książki posiadają tu ładne biblioteki ks. proboszcz Laferski z Jeżewa i ks. proboszcz Andersz z Jaraczewa.

Nasz nieodżałowany E. Estkowski, nie bez przyczyny w swoim dodatku literackim umieszczał małą wzmiankę o wszystkich wyszłych dziełach w całej Polsce. Chciał on przez to zwrócić uwagę nauczycieli, że i dzieła niepedagogicznej treści, nie są nauczycielowi element. wzbronione do czytania.

Z smutną jeszcze w końcu prawdą należy mi tu wystąpić i to z tą, że nauczyciele element. dzisiaj, a zwłaszcza młodszy z małymi tylko wyjątkami, mało dbają o dalsze swoje wykształcenie, — książek prawie wcale nie czytają, o zakupieniu jakiej książki pożytecznej ani myślą, a zajęci więcej powierchowami i czesmi rzeczami, głowę psują jakby przyjsz do modnego ubioru, — do jakiejś tam Pelissierki, Raglanki itd.

N. K.

(Nadesłano.)

Cieszy nas, ilekroć jakie nowe dzieło literackie się pojawi w języku naszym, bo ztąd czerpiemy przekonanie, że pole duchowe nie zalega odlogiem na pastwę ciemności. Lecz nie jedno z dzieł najnowszych, gdyśmy się bliżej w niem rozpatrzyli, odjęło nam radość zawczesną, a natomiast podwójny żal wzbudziło. Do takich należy *Zendawesta* tłumaczona przez pana Pietraszewskiego na język polski, niemiecki, francuski, a jeden rozdział i turecki. Nie zdarzyło nam się dotąd mieć w ręku dzieła, któreby obok wszelkich pozorów uczoności, okazało się tak nieporządkiem w układzie, błędem co do pisowni i niedorzecznością w tłumaczeniu polskiem i przypiskach.

Wyszły dotąd dwa spore zeszyty, lecz nie możemy z nich dowiedzieć się, co pana tłumacza spowodowało do tego wydawnictwa w kilku językach treścią wcale ze sobą niezgodnych, do przypisania go Słowianom i nadania mu następującego tytułu: *Miano sławiańskie w ręku jednej rodziny od trzech tysięcy lat* zostające czyli nie *Zendawesta* a *Zędaszta*, to jest życie dawcza książeczka Zoroastra. Tłumaczył z zędzkiego języka Ignacy Pietraszewski, doktor filozofii, profesor języków wschodnich w uniwersytecie berlińskim, członek akademii Jagiellońskiej oraz wielu uczonych towarzystw. Warmijak. W Berlinie nakł. autora 1857.

Tytuł ten niedorzeczny okazuje, że autor chce nim usprawiedliwić przypisanie całego dzieła Słowianom, których być mniema potomkami ludu zendzkiego. Lecz na czem swoje wnioski opiera, dotąd nie wiemy; zapewne nam je w przedmowie na koniec dzieła zapowiedzianej wywiedzie i uzasadni, bo z przypisku w zeszycie I. str. 109: *Wedle tego punktu i słów w przedkońcowym rozdziale, sądziłbym, że syn Zoroastra poprowadził lud perski na Pomorze* — wcale się niczego nie dowiadujemy, zwłaszcza, że ten przypisek umieszczony pod słowniczkiem, w którym ów nadmieniony punkt trudno znaleźć, jako też przedkońcowy rozdział, kiedy w tym zeszycie są tylko dwa rozdziały.

Nie tyle nas jednak razi brak powagi takie dzieło znamionować powinnyć porządkiem i poprawnością tłumaczeń oraz słownika, pomijamy nawet niezmiernie mnóstwo błędów pisowni w wszystkich językach w tej książce się znajdujących, lecz nie możemy wspomnieć bez goryczy na pokalenie języka ojezystego przez uczonego współrodaka, członka akademii Jagiellońskiej, wynurzającego nawet w miejscach wcale niewłaściwych miłość swoją ku rzeczom ojezystym. A przecież język jest po duchu najdroższym dziedzictwem naszym, o które się upominamy na chcących nam je odjąć. Jakże nam nie ma być bolesno, jeżeli nam na własnych rodakach a do tego pisarzach upominać się trzeba o niekalanie go, nie wystawianie na szyderstwo obcych i lekceważenie naszej literatury pisaną językiem tłumacza Zendasty. Pan Pietraszewski przypisał swoje dzieło Słowianom, ale ci jedynie z tłumaczenia niemieckiego lub francuskiego powziąć mogą treść ksiąg Zoroastra, polskiego bowiem tłumaczenia niepodobna zrozumieć. Na dowód słuszności naszego twierdzenia przytaczamy tylko bardzo małą część wyjątków dopiero z dwóch zeszytów, ze wszystkimi błędami pisowni, bez żadnych objaśnień, ażeby czytelnicy *Gazety* doświadczyli bystrości swego pojęcia.

Zeszyt I. str. 17. *On tu wprowadził zwyczaj Bog i n miłości (Bachantki), które zjadły ostatnie tchnienie mężczyzn, — które były zdolne przywabić, paść przed sobą: Stadnika.* Str. 69. *Na tych, którzy są zostającymi w grzechach, zima mocno działać musi. — Musi nastać z tego chorowanie stojąc.* Str. 72. *Woda ciekąca zostawiać będzie w osiadłości.* Str. 99. *Kto jest przeznaczonym, aby stał się ludu świata, ratującym? Na to odrzekł Bohater stworzenia: Urwiątko. Mąż Zoroastrowski. Z ciebie to wyjdzie — ty, który się zowiesz Zoroastrem.* — Zeszyt II. str. 127. *Nie powinien, jak niebądś, brać jedyny człowiek, skoro się kto zirytował.* Str. 129. *A gdzie powinni ludzie na gotowo, sporządzać mogiłki — aby się nieboszczyki doń ściągali?* Str. 146. *Kto jadło uprawiać będzie, — ten swą jaźń uprawi.* Str. 177. *Kto zatrzymuje myto, ten zjada obopólną umowę. Kto zatrzymuje myto, ten niszczy środkowe urwiątko, jakie się tam miały obopólnie przynosić.* Str. 204. *Owego cześka wychorującym jedzeniem słodziejącego. Jak trzą karac?* Str. 219. *Wszystko to ma się tam dzieć tak czysto w pośpieszności,*

jak to w pierwszym poranku podrośny drze się. Str. 257. *Oczekana ciekąca woda, wyzera się i płynie tam itd.* Str. 266. *Aż owo pomiędzy bytującymi, jeden zirytował się — wielu z pośrodku bytego tam ludu — a byłoby to przyrzut który ubija, i ten już stęka, śpiewa, wzdycha — ma się poznać na grzeszności?*

A ileż byśmy przytoczyć mogli pojedynczych wyrazów dotąd nam nie znanych z języka naszego! np. jutrenkowy (stróż), rozmięcieli ognia, czysto zawiadujący (gospodarz) który krew żga (rzeźnik), ogniwo (chata lub namiot), uspiiony w duchu (wolny od namiętności cielesnych), oczekany (oczyszczony) itp.

Lecz nie będziemy dłużej nudzić czytelników naszych takimi przykładami, bo całe dzieło taką polszczyzną tłumaczone. Wspomnieliśmy na początku, że tłumaczenia nie zgadzają się ze sobą co do treści a najmniej polskie, bo to ani z oryginałem. Tak np. sam tytuł brzmi po niemiecku: *Das slavische Eigentum*, a po polsku: *Miano sławiańskie*. Na str. 3 po niem.: *alle Welt lebt jetzt nur für sich* — (wszakże) wszystko bywało tj. wszystek lud zostaje w życiu itd. — *Steehfliegen* tłumaczy autor: syczący muchy; *Afterweiser* — szczególnie uczoney; *Bote* — posłannictwo itp.

Na pierwszej zaraz stronie ostrzega autor, że czytać nie można jego dzieła bez zaglądania do słownika; tymczasem ów słownik jest najokropniejszą mieszaniną wyrazów zendzskich, nowoperskich, tureckich, łacińskich z polskimi omówieniami niepodobnymi znowu do umieszczonych w tekście. Pan Pietraszewski usprawiedliwia się na str. 47, że materyalne okoliczności zmagają jego uwagę baczyć w inną stronę — a zatem nie na dzieło. Załujemy autora, że sobie tyle zadał pracy w wydaniu *Zendawesty*, za które mu nikt z współrodaków najmniejszej nie okaże wdzięczności. Dzieło to wielokrotnie nie przyniesie ani tłumaczowi swemu chwały, ani literaturze naszej zaszczytu. Przynajmniej tem się pocieszamy, że wysoka cena, jaką autor na dzieło swoje położył, bo 30 aż do 80 tal., odstraszy nabywców dzieł naukowych, a zatem nie wielu czytelników straci wiarę w powagę dzieł naszych przez profesorów uniwersytetów pisanych. Największąby pan Pietraszewski literaturze ojczyźniej zrobił przysługę, gdyby zechciał zaniechać wydawania dzieł podobnych *Zendawecie*. Prosimy Go o to w imieniu światlejszej publiczności naszej! Albo też, niechaj komu innemu poruczy przynajmniej język polski. Sąd nasz o pracy pana Pietraszewskiego wyda się może niejednemu za surowy, dla tego niechaj się sam weźmie do przeglądu owego dzieła a uzna, iżemy jeszcze za mało powiedzieli na potępienie autora i wydawcy. Słow obwijając w bawełnę nie trzeba, gdzie prawda jasno ma zaświecić. Powołujemy się tutaj dla własnego usprawiedliwienia w obec autora *Zendawesty* na przysłowie wschodnie: *On czy ajed ze gheib, bi ejb est, które niegdyś na czele jednego dzieła swego umieścił. Pozwalamy sobie przytoczyć panu Pietraszewskiemu jeszcze inne: Der bahry muhyt, ghute chahem churden — ja ghurke szuden, ja guhery awurden, ażeby go przestrzedz, że dzisiaj na polu naukowem próby takie odbywać niebezpiecznie — bo łatwiej doświadczyć szczęścia utonąć, niż perłę złowić*

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 23. Czerwca 1857.

P ł o d y.

Zyto*) na Lipiec 48 pł., na Sierpień 48½ pł., na Wrzesień Październik 48½—½ pł.

Zyto przy dość dużym obrocie znowu pewno płacono.

Okowita**) na miejscu (bez beczi) 24¾—25¼; z beczi na bieżący miesiąc 25¾ list., na Lipiec 25½ pł., na Lipiec Sierpień 25¾—½ pł., na Sierpień 25¾ do ¾ pł., na Wrzesień 25½ pł., na Wrzesień Październik Listopad Grudzień 23½ pł.

Okowita przy słabszych cenach targowana.

*) za węcpiel po 25 szefli. **) za beczi po 9600 ½ Trallea.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Czerwca.

Pszenica 60—92 tal.

Zyto 54—55 tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 54½—45—55 tal., na Lipiec Sierpień 54½—54—55½ tal., na Sierpień Wrzesień 55½—55—56½ tal., na Wrzesień Październik 56—55½—56½ tal., na Październik Listopad 55½ do 55—56—55½ tal., na Listopad Grudzień 55—54½—55½ tal.

Olej rzepiowy 16¼ tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 16½—¼ tal., na Lipiec Sierpień 16 tal., na Wrzesień Październik 15½—¾ tal., na Październik Listopad 15¼—¾ tal., na Listopad Grudzień 15½ tal.

Okowita 30½—29½ tal., na Czerwiec, Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień 30¾—30—½ tal., na Sierpień Wrzesień 30¾—30½—½ tal., na Wrzesień Październik 30—29½—30 tal., na Październik Listopad 29—28½—¾ tal., na Listopad Grudzień 28—¼ tal.

Szczecin, 22. Czerwca.

Pszenica 70—98 tal., na Czerwiec Lipiec, Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień 86 tal.

Zyto 54—55½ tal., na Czerwiec Lipiec 54—55 tal., na Lipiec Sierpień 54—55½ tal., na Wrzesień Październik 54½—55½ tal., na dostawę wiosenną 54¾—56 tal.

Olej rzepiowy 17 tal., na Czerwiec 16¾ tal., na Wrzesień Październik 15½ tal.

Okowita 12¾ pct., na Czerwiec Lipiec 12¼ pct., na Lipiec Sierpień 12 do 12¼ pct.

Przybyli do Poznania 22. Czerwca.

BAZAR: księżna Marcelina Czartoryska z Galicyi, prob. Grodzki z Obieziera, Łakomicki z Machcina, Nięgolewski z Włocławek.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Mycielska z Chocieszewic, Turno z Obieziera, Regmann z Strzałkowa, Rudzki z Paryża, Günther z Schneberg, Siegmund z Brandenburgii, Friedländer z Berlina, Silberstein z Wrocławia.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Znanięcki z Mechlina, bar. Sprenger z Malieza, Tallois z Torunia, Morawski z Luboni, Krieger z Szczecina, Meissner z Dembna, Laukisch z Trachenberga, Krzywda-Bogucki z Lwowa, Schneidemühl z Lipska.

Picht z Szczecina, Mehlhard i Pagés z Berlina, Goetard z Oniezna.
HOTEL DU NORD: Hülsen z Wrocławia, hr. Mielżyński z Mikosławia, hr. Miączynski z Pawłowa, Cichowicz z Rydlewa, Koszutski z Modliszewa, Gorzeński z Witaszyc, Modlibowski z Pokrzywnicy, Modlibowski z Siedlemina, Połczyński z Slezina, Mittelstädt z Ostrowa, Kuciński z Dobrzycey, Kotliński z Kowalewa, Breński i Biernacki z Miosławia, Zoch z Theerkayte, Koczorowski z Modliszewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Klemke z Podolium, Daszkiewicz z Wrześni.
HOTEL BERLINSKI: Osiński i Wieczorkiewicz z Bronikowa, Kowalski z Orłowa, Reichmeister z Obornik, Heilfronn z Hali, Dahlström i Kretschmann z Srody, Mierosławski z Skąpego, Duliński z Sławna.
HOTEL PARYZKI: Trampezyński z Jarosławca, Sempolowski z Gowarzewa.
POD ŻŁOTĄ GĘSIĄ: Heuse z Wrocławia, Zakrzewski z Baranowa, Trampezyński

z Szczepankowa, Alkiewicz z Czerniejewa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Echard z Polskiejwsi, Dullin z Skoków, Niklass z Bielaw, Viertel z Świączynka.
HOTEL EICHBORNA: Schmidt z Mechnacza, Bergas, Ephraim i Glass z Grodziska, Cohn z Łobzenicy, Wolfsohn z Lwówka, Basch z Wolsztyna, Karminiński z Pleszewa, Salomon z Zielonéjgóry, Senator z Gniezna, Licht z Pobiedzisk.
POD TRZEMA LILIAM: Mittelstädt z Werdun.
POD ŁABEDZIEM: Nathan z Wągrowca.
POD ŻŁOTĄ SARNĄ: Weichmann z Sremu, Waligórski z Żydowa.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Diehl z Staniewa, ul. Szeroka 11; Hartmann z Samsieczynka, Grobla 3 B; Reichezbach i Bartel z Berlina, ul. Frydrykowska 1; Günther z Pirmasens, ul. Magazynowa 15.

Teatr polski z Krakowa.

W środę dnia 24. Czerwca: **Uściskajmy się!** Komedya z francuskiego w 1 akcie. **Łobzowanie z pod Krakowa.** Obrazek ludowy ze śpiewami w 1. akcie przez W. Anczyca.
 We czwartek dnia 25. Czerwca: **Cud mniemany** czyli **Krakowiacy i Górale.** Obraz narodowy w aktach oryginalnie napisany przez Bogusławskiego z muzyką Stefaniego.

KONCERT W BAZARZE

na korzyść Naukowej Pomocy dany będzie dziś dnia 24. Czerwca przez JO. księżnę M. Czartoryską, na którym Pan H. Wieniawski grać będzie na skrzypcy. Afisze podadzą bliższe szczegóły.

Polka muzyczna, znająca dokładnie język niemiecki i francuski, szuka od ś. Jana lub 1go Sierpnia pod miernymi warunkami umieszczenia. Wiadomość udzieli ekspedycya tejże Gazety.

Aukcyja powozów.

We wtorek dnia 30. Czerwca r. b. przed południem o godz. 11ej sprzedawać będę przez publiczną licytacją najwięcej dającemu za gotówkę, w starym Rynku przed wagą ratuszową:

- 1) elegancki powóz, Landara, na resorach C, fabryki warszawskiej,
- 2) 2 koczki półkryte, na resorach, fabryki Brukselskiej,
- 3) kizkę o dwóch siedzeniach, w Petersburgu budowaną,
- 4) wielką bryczkę familijną, skórą pokrytą, na resorach,
- 5) bryczkę o 2ch siedzeniach z żelaznymi osiami na resorach i
- 6) rozmaite szory i siodła.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Niemka posiadająca dobrze język francuski i muzykę, szuka miejsca nauczycielki. Bliższą wiadomość udzieli ekspedycya Gazety.

Ordzin, wieś szlachecka, leżąca 1 milę od Pleszewa a 3 od Ostrowa blisko szosy, obejmująca 400 mórg ziemi łącznie z dobrami łąkami, budynkami masif, inwentarzem żywym i martwym i z wszelkimi gospodarskimi wygodami, jest z wolnej ręki do kupienia; o warunkach dowiedzieć się można w dominium u właściciela.

Dobrze wypróbowane strzelby.

Wysokiemu Obywatelstwu i Prześwietnej Publiczności polecam dubeltówki moje od 14 Tal. do 80 Tal. Wszystkie strzelby są przezemnie samego jak najdokładniej wypróbowane i za trwałość ręczę jako puszkarz.

A. Hoffmann, puszkarz majster. Poznań, Wrocławska ulica 22.

Dawno oczekiwane **En tout cas** w znanej dobroci, poleca z świeżej nadsyłki

K. F. Schuppig, (F. W. Graetz) narożnik Rynku i ulicy Nowej.

Całkowita wyprzedaż sukna i ubiorów męzkich.

Skład mój ubiorów męzkich, obejmujący wszelkie nowości w materyach i modelach, tak na porę terażniejszą, jako i na wiosnę i zimę w najliczniejszym doborze, ma być z powodu przeniesienia handlu całkiem wypróżniony, i dla tego sprzedaje za gotówkę 33 1/2 procent niżej ceny zakupnej nietylko wszelkie gotowe ubiory męskie, ale także

- 1/4 szerokie **aksamity** w najrozmaitszych kolorach, kwalifikujące się na **zupełne ubiory** od 25 Sgr.
- 1/4 szerokie **bukskiny** w najulubieńszych wzorach, od 25 Sgr.
- Materye na westki aksamitne, jedwabne, kaźmierkowe i pikowe,** od 15 Sgr.
- Mia Łustre,** dawniej po 15 i 12 Sgr. lokiec, teraz po 7 i 7 1/2 Sgr.
- Kilka tysięcy krawat, szlipsów jedwabnych, atlasowych i batystowych,** od 2 1/2 Sgr.
- Gaziki do westek, mankietek i półkoszulków,** w licznym doborze, od 2 1/2 Sgr.
- Rękawiczki glancowane, jedwabne i bukskinowe,** od 10 Sgr.

Ponieważ wszystkie angielskie i niderlandskie materye przez najbieglejszych majstrów wyrabiane były, przeto podaną została rzadka sposobność nabycia ubiorów męzkich tanich i modnych.

Jakób Kantorowicz,

ulica Wilhelmowska Nr. 10. obok komenderującego generała.

Angielskie siodła, rzędy, trzęzle, czapraki i rzeczy podróżne, trwałej roboty, poleca w największym doborze po cenach najumiarkowańszych **A. Klug,** Wrocławska ulica Nr. 3.

Manometry, probierze do zacieru, barometry, normalne Alkoholometry według Richtera i Trallesa jako i **instrumenta do niwelacji** w najpiękniejszym doborze poleca optyk **Bernhardt,** jeszcze przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

Przy Berlińskiej ulicy pod Nr. 13. są do wynajęcia od 1 Października 1857.: całe pierwsze piętro, wraz z stajnią, wozownią i ogródkiem; na drugiem piętrze 4 pokoje także z stajnią, wozownią i t. d. Bliższa wiadomość u optyka **Bernhardt.**

Szanownym moim przyjaciółom handlowym donoszę niniejszem najuniżej, że z dniem dzisiejszym przestałem trudnić się handlem moim świec i mydła. Najszersze składając dzięki za tylokróć okazane mi od lat 40tu zaufanie, dopraszam się oraz o takowe dla syna mego Rudolfa Rehfeld, posiadziela handlu świec i mydła, Szeroka ulica Nr. 20. Tenże syn mój wszelkiego dołoży starania, ażeby sobie ujednać względę podobne tym, któremi mój zaszczycao handel.
 Poznań, dnia 21. Czerwca 1857.

Teodor Rehfeld.

Do powyższego odwołując się ogłoszenia, załączam oraz prośbę, ażeby zaufanie, którem ojca mego darzono, i na mnie przelać zechciano; przyrzeczam, iż zawsze o to starać się będę, by przez skora i rzetelną usługę takowe zaufanie sobie uskarbić i ustalić.
 Poznań, dnia 21. Czerwca 1857.

Rudolf Rehfeld, Szeroka ulica Nr. 20.

Dominium **Sierniki** pod Rogoźnem ma 300 opasłych skopów i 188 wybrakowanych macior na sprzedaż, które zaraz lub później odebrane być mogą.

Mieszkania po rozmaitych cenach są natychmiast lub też od 1. Października r. b. do wynajęcia przy ulicy wielkie Garbary Nr. 10.

J. Krysiwicz.

Kilka **zupełnie nowych i eleganckich powozów** stoją tanio do nabycia u **C. Poppe,** na wielkich Garbrach Nr. 50.

Doświadczony urzędnik gospodarczy obeznany z prowadzeniem ksiąg i kassowości, życzy przyjąć miejsce od Sw. Jana r. b. w jednej z większych majątności. Bliższą wiadomość udzieli **Izydor Cohn,** przy ul. Wrocław. w Hotelu Saskim.

Młody ekonom w dobre świadectwa opatrzoney, szuka miejsca; bliższa wiadomość poste restante **W. H. W.** Posen.

Jako konsesyonowana Stręczarka polecam się Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, z nadmienieniem: że moje obowiązki ściśle i pilnie wypełniać będę.

Maryanna Szafrńska w Poznaniu, plac Sapieżyński Nr. 5. pod Białym Orłem.

Rejestra gospodarskie

w wszystkich gatunkach poleca **Zakład Litograficzny**

Walentego Hebanowskiego, Plac Wilhelmowski Nr. 4. obok Hotelu du Nord.

Poprzednio Wawrzynowska a teraz Wojkowska z Wronieckiej ulicy na prawo, jest Mokra ulica Nr. 2. na parterze, gdzie przyjmuję wszelką bieliznę i jedwabie do prania

Julia Wojkowska, wdowa.

Zgubiony order św. Stanisława, który d. 6. t. m. kolo Landszafty znalazłem, można odebrać.

Mularz **Wrzesiński,** Srodka Nr. 54.

Delikatne angielskie śledzie Matjes poleca pojedynczo i kopami po nader umiarkowanych cenach

Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16.

Kurs giełdy berlińskiej.

	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant papię-rami.	gotowi- zna.
Dnia 22. Czerwca 1857.			
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1850.	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1852.	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1853.	4	—	93 1/2
dito z roku 1854.	4 1/2	—	99 1/2
Oblięi długi skarbowego	3 1/2	—	83 1/2
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 1/2	—	83 1/2
dito miasta Berlina	4 1/2	—	99 1/2
dito dito	3 1/2	—	—
dito zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	86 1/2	—
dito Prus Wschodnich	3 1/2	86	—
dito Pomorskie	3 1/2	—	86 1/2
dito W. X. Poznańskiego	4	—	99 1/2
dito W. X. Pozn. (nowe)	3 1/2	86 1/2	—
dito Szląskie	3 1/2	—	—
dito Prus zachodnich	3 1/2	—	81 1/2
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91 1/2
Louisdory	—	—	110
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	97